Dzien. Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałku i dni poświątnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 169 Wtorek, 26 lipca 1864. № 169

Poznań, 25 lipca. Społeczeństwo polskie, zajęte ostatnich czasów esencyonalnemi kwestyami politycznemi, nie zwracało i niemogło zwracać uwagi jakby należało na agitacyą, która w Niemczech, Francyi, Włoszech i Anglii zajmuje od niejakiego czasu liczne koła ludzi żyjących z pracy i dla pracy. Mimo to i do nas dotarły słowa: „Towarzystwo pożyczkowe," „Towarzystwo dla spólnego zakupna narzędzi i materyałów surowych," „Towarzystwo dla spólnego odbytu gotowych wyrobów;" tu i owdzie nawet założono w polskich miasteczkach stowarzyszenia tego rodzaju na wzór niemieckich. Towarzystwa te zapewniają rzemieślnikom i mniejszym fabrykantom użytek taniego i zawsze gotowego kapitału, podają wszelkie korzyści hurtowego zakupna materyału surowego z pierwszego i najlepszego źródła, przysposabiają wreście nierównie korzystniejszy odbyt dla gotowych wyrobów od odbytu, którym zadowalnia się zazwyczaj właściciel małego kramiku.

Przydałby się może dla naszéj publiczności popularny wykład zasad wszystkich tych towarzystw i historya ich rozwoju w Niemczech, Francyi, Włoszech i Anglii. Książeczka taka zręcznie opracowana i przystępna w cenie, możeby warta była rozpowszechnienia między ludem więcéj, niż niejedna powieść sklecona na żądanie filantropicznego a niepraktycznego przyjaciela ludowéj oświaty. Poniżéj wszakże nie o tych towarzystwach mówić zamierzamy, ale przedstawimy w kilku rysach działalność stowarzyszenia, którego pótąd, o ile wiemy, nigdzie nie założono jeszcze, a którego zasady rozwinął niedawno uczony niemiecki ekonomista p. Max Wirth w osobnéj broszurze, dawszy mu miano „Werkvereinu." Po polsku stowarzyszenie to nazwalibyśmy Towarzystwem warsztatowém.

Rzemieślnik i mniejszy fabrykant dla tego głównie, obok innych powodów, z wielkim przemysłowcem współzawodniczyć nie może, że tenże korzysta z machin, które coraz to rozleglejsze znajdują zastósowanie w przemyśle, a których ubogiemu rzemieślnikowi nabyć trudno.

Zdarzało się to już niekiedy, że niektórzy rzemieślnicy wspólnym kosztem sprawiali sobie przyrządy, na któreby się majątek jednego z nich nie zdobył. Tak naprzykład sukiennicy w Nejrodzie pod Kłodzkiem przed kilku laty już założyli wspólnym kosztem folusz, przez co podupadły proceder swój na nowo i silnie podnieśli. Także i gospodarze rolni zwykli sprowadzać spólnym kosztem młockarnie, siewniki i tym podobne machiny, któremi się kolejno posługują. Nie potrzeba jednakże wcale, aby stowarzyszenie dla zakupna i spólnego użytku machin składało się z ludzi jednego rzemiosła i zawodu. Owszém stowarzyszenia tego rodzaju tworzyć się mogą z jak najróżnorodniejszych rzemieślników, już to celem nabycia wspólnéj siły popędowéj, jako to machiny parowéj, albo młyna dla zużycia siły wody, już też celem zakupienia wielkich i drogich narzędzi, jako to wiercarni, heblarni itp. Lubo nie zawiązały się jeszcze nigdzie w tym celu osobne towarzystwa, istnieją już przecież instytucye, które w tym względzie posłużyć mogą za przykład i wskazówkę.

W Norymberdze wystawił magistrat młyn wodny, który na trzech piętrach zawiera 46 osobnych warsztatów. Do każdego piętra i warsztatu przeprowadzono pędzącą siłę wody za pomocą transmisyi. Owe 46 warsztatów służą tyluż rzemieślnikom, reprezentującym 24 różnych rzemiósł i korzystającym z spólnéj siły popędowéj, która wprawia im w ruch przyrządy ślifierskie, piły, tokarnie itp. Tam grzebieniarze wyrzynają okrągłemi piłkami grzebienie, mosiężnicy polerują, tokarze toczą, ślifierze i optycy szlifują itd. Najęcie warsztatu kosztuje nie wiele co więcéj, jak komorne za sam lokal.

W Monachium władza miejska wzniosła podobny zakład, W Berlinie fabrykanci machin wynajmują zbytnią siłę swych machin parowych stolarzom do wprawiania w ruch pił podłużnych i okrągłych, hebli itd. w umyślnie w tym celu przybudowanych do gmachów fabrycznych lokalach. Urządzenie takich zakładów łatwo sobie wyobrazić, choćby się czegoś podobnego nigdy nie widziało. Że zaś mogą być nader korzystne dla rzemieślników, to nie ulega żadnéj wątpliwości w oczach każdego, co zna różnicę pracy bez pomocy machin od pracy wykonywanéj z całym przyrządem nowożytnych wynalazków.

Co w powyższych przykładach wykonały władze miejskie lub spekulacya prywatna, tego równie dobrze, a może lepiéj nawet, zdoła dokonać stowarzyszenie. Dla kapitalistów jestto jak najzyskowniejsze umieszczenie kapitału: rzemieślnicy bowiem zakładając tego rodzaju towarzystwa nie mogą się tak łatwo obyć bez znaczniejszych kapitałów, jak przy Towarzystwach pożyczkowych, lub Towarzystwach celem zakupywania materyałów surowych. Rzemieślnicy zaś w ten sposób tanim kosztem przyswajają sobie korzyści, wynikające z użycia machin wszelkiego rodzaju. Gdzie rzemieślnicy będą się mogli obyć bez pomocy kapitalistów, tam zapewne samodzielnie wystąpią. Oprócz tego nic nie przeszkadza, aby stowarzyszenia warsztatowe korzystały z różnych form nabywania kapitałów, do których należy między innemi rozpisanie akcyi.

Pomysł stowarzyszenia warsztatowego winien swój początek szlachetnym dążeniom, zmierzającym do ułatwienia ubogim rzemieślnikom konkurencyi z wielkimi przemysłowcami. Zdaje nam się, że pomysł ten wart uwagi w łonie społeczności polskiéj, ze względu, że cały przemysł nasz jest ubogi i że oburącz chwytać się powinien środków, które dozwoliłyby mu współzawodniczyć z bogatym w środki pieniężne, doświadczenie i wiedzę wielkim przemysłem europejskim, który nadto tę jeszcze ma przewagę nad pracownikami naszymi, że zna wartość czasu, pracuje z natężeniem, a zarobek umie oszczędzać i produktywnie umieszczać.

NPan raczył radzcę sądu miejskiego w Berlinie Tenzera mianować radzcą kamergerichtu, a majorowi von der Heyde z 2 pułku grenadyerów brandenburskich nr 12, księcia Karola pruskiego, pozwolić nosić cesarsko-brazylijski złoty medal udzielony mu za kampanią w Urugnay.

× **Berlin,** 24 lipca. Dostali więc Hammera, a raczéj on sam się poddał kilka godzin przed stanowczym terminem zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Co z nim pragnąłby począć rząd tutejszy, wyrysował dzisiejszy Kladeradacz, pokazując walecznego kapitana duńskiego zamkniętego w klatce żelaznéj, jak niegdyś Knipperdollinga w Monastyrze. Zresztą dziś się dowiadujemy nawet z Nordd. Allg., że kapitana osaczyły pod Syltem prócz dwóch łodzi kanonierskich pruskich, jeszcze dwa statki większe austryackie. Peu à peu może się jeszcze co znajdzie. Osaczenie i brak żywności choćby się z częścią łodzi swoich zdołał przedrzeć na pełne morze, spowodowały go do poddania się dnia 19 bm. wieczorem o godzinie 8 statkowi pruskiemu „Blitz."

Zajścia w Rendsborgu, redukują się wedle listów na bardzo podrzędną zwadę żołnierską, jakich tyle razy bywali widzami mieszkańcy mięszanych załóg niemieckich, np. w Moguncyi lub w Frankfurcie n. M. Dały one jednak w tym razie powód do wyparcia wojsk związkowych z Rendsborga, a zapewne później i z całéj Holzacyi.

Chełmno, 23 lipca. Czytamy w Nadw: W przyszły czwartek będzie przed sądem chełmińskim ustne postępowanie w procesie przeciw 4 Polakom, posądzonym o werbowanie ochotników do powstania. Oskarżeni są: Matuszewski z Wąbrzeźna, Kallemberg z Rybińca, Zieliński i Piątkowski. Tutejsza szkoła miejska, w któréj uczą francuskiego i angielskiego języka, ale nie polskiego, choć przecież w tutejszych okolicach Polacy gęściéj się uwijają niż Francuzi lub Anglicy, wczoraj zakończyła rok szkólny. Program zawiera francuską rozprawę rektora, dra Kewitza: Sur les théories dramatiques de Corneille, d'après ses discours et ses examens. (Première partie.) Wczoraj przyprowadził patrol wojskowy do Chełmna o godz. 10 wieczorem młodego mężczyznę ubranego w czamarkę, aresztowanego w jednéj z wiosek okolicznych, dla braku legitymacyi. W czwartek wypuszczono z chojnickiego więzienia ks. Góralskiego trzymanego tamże od pięciu tygodni. Do Brodnicy nadeszło w tych dniach urzędowe zawiadomienie wedle którego wieś Lipnica przezwaną została Lindhof. Zmiany takie dzieją się na wniosek dziedzica tak samo, jak się działy zmiany z niemieckiego na duńskie w Szlezwiku, co za wielką srogość okrzyczano.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 lipca. W tych dniach, jak się dowiaduje Nat. Ztg. przybyło dotąd z Rosyi przeszło 100 Moskali urzędników, aby zastąpić tutaj dymisyonowanych w rozmaitych gałęziach administracyi urzędników Polaków, których usuwanie z zajmowanych posad na wielką skalę ma być przedsięwzięte. Układają już w tym celu wykaz wszystkich urzędników, którzy w tym lub przyszłym roku ukończą 40-letnią służbę, dającą prawo do pobierania emerytury z funduszów składanych, jak wiadomo, w czasie służby przez urzędników samych. Najprzód zamierzają oddalić pierwszą, następnie w roku przyszłym drugą kategoryą wysłużonych urzędników Polaków i w ten sposób otworzyć wakanse dla sprowadzonych Moskali. Wczorajszy Dz. Warsz. ogłasza w rozkazie namiestnika do zarządu cywilnego między innemi uwolnienie ze służby „z powodu niestawienia się do obowiązków" nauczycieli pp. Józefa Jakubowskiego, przy gimnazyum w Pińczowie i Lucyana Czerwińskiego, przy szkole powiatowéj pedagogicznéj w Koninie i p. Felicyana Kisielewskiego, urzędnika w komisyi wyznań i oświecenia publicznego.

Dz. Warsz. zaprzecza w artykule „nadesłanym" na wstępie dzisiejszego numeru „niedorzecznym kaczkom i pufom" korespondencyi tutejszéj do Bresl. Ztg, mianowicie kładąc nacisk, iż kłamstwem jest rozgłaszany przez dzienniki zagraniczne „antagonizm namiestnika z członkami komitetu urządzającego." Tymczasem, jak to zwykle bywa, nikt temu zaprzeczeniu urzędowego dziennika tutaj nie wierzy, tém bardziéj, że sprzeczność zasad i sposobu działania Berga i Milutyna co krok mieszkańcom Królestwa Polskiego dotkliwie uczuwać się daje. Dz. Warsz. zaprzecza także podaną przez Bresl. Ztg wiadomość, jakoby kupiec starozakonny Loewenberg oskarżonym był przez „jakiegoś jenerała" moskiewskiego, iż trzyma mamkę chrześciankę. Otóż korespondent tutejszy do Nat. Ztg nie tylko toż samo donosi, ale także dodaje, że oberpolicmajster stósownie do praw moskiewskich p. Loewenberga skazał na 50 rs., mamkę zaś na 10 rs. kontrybucyi.

Jenerał Berg powrócił onegdaj wieczorem z Wilna, dokąd od granicy Królestwa i Prus towarzyszył carowi. Dz. Warsz. twierdzi, że „w dworcu kolei żelaznéj jakotéż i w zamku JW. hrabia był witany przez władze, oraz znakomitych obywateli miejskich i wiejskich."(?)

Tenże moskiewski dziennik urzędowy opowiada w korespondencyi z Siedlec fakt następujący: „W nocy z 6 na 7 lipca, dwóch nieznanych ludzi przybyło do obywatela wsi Kamieniec, w powiecie siedleckim, dymisyonowanego rotmistrza Rudnickiego, z żądaniem wydania dwóch koni powstańczych. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, zagrozili mu oświadczeniem, że są z „bandy" księdza Brzoski. Rudnicki nie wiele myśląc, uderzeniem w twarz obalił obu na ziemię i przy pomocy włościan związawszy, oddał pod dozór sołtysowi wraz ze znalezionemi przy nich rewolwerami i papierami, celem odesłania władzy wojskowéj, lecz sołtys z wykonaniem tego ociągał się, widocznie jakby czegoś oczekując. Téjże nocy przybył konno ksiądz z miasta Seroczyna, Lewandowski, i wszedłszy do mieszkania Rudnickiego, oświadczył, że zna powiązanych ludzi i bierze ich na swoją osobistą odpowiedzialność; następnie wyszedł na dziedziniec, rozwiązał im ręce i uwolnił w obecności sołtysa, który się temu nie sprzeciwił.

„Aresztowany ksiądz na zapytanie, jakie miał prawo uwalniać „bandytów"? odpowiedział: „„W nocy z soboty na niedzielę zastukano do mego okna, lecz kto niewiem, i zawołano: jedź natychmiast do Kamieńca, gdzie potrzebują twojéj pomocy. Ponieważ nie było czasu zaprzęgać koni, dosiadłem wierzchowca i przybiegłem do Kamieńca, gdzie spostrzegłem dwóch związanych ludzi, przed kilkoma dniami będących u mnie u spowiedzi. Nie znałem ich z nazwiska, lecz będąc przekonany, że są dobrzy chrześcianie, uważałem za obowiązek zaręczyć za nich i rzeczywiście prosiłem o uwolnienie ich na moją osobistą odpowiedzialność.""" Ksiądz, sołtys i włościanie znajdują się pod śledztwem."

— Korespondent tutejszy pisze pod dniem 18 b. m. do Ojczyzny:

Doszedł was już bezwątpienia jadowity artykuł Dziennika Warsz. przeciw duchowieństwu katolickiemu, z opisem pojmania ks. Maxa Tarejwy. Dziennik Warsz. nieuważał za potrzebne donieść, że ks. Max stracony już został przez powieszenie na szubienicy; takich wiadomości nie podaje teraz dziennik urzędowy moskiewski. Na prowincyi w Warcie, Sieradzu, Łodzi, Radomiu, Olkuszu, od czasu do czasu odbywają się egzekucye, o których nigdy nie wie wszystko wiedzący Dziennik urzędowy. Jest to rodzaj skrytobójstwa. Artykuł Dziennika Warsz. ma zawierać ciężkie obwinienia na ks. Maxa i nasze duchowieństwo. Cóż przecież temu kapłanowi więcéj zarzucić mogą Moskale nad to, że kochał ojczyznę i wiarę i bronił jéj z poświęceniem. Każden inny nieprzyjaciel uszanowałby tak święte uczucia, walczyłby wstępnym, otwartym bojem, ale nie mordami i oszczerstwem. Ale to już systemat: żadnego z skazanych na śmierć Polaków nie oszczędził plugawy język „ucywilizowanych" Moskali, tak jak całe nasze plemię i całą naszą historyą błotem ciągle obrzucają. Nieucywilizowani lepsi, bo milcząc wykonywają rozkazy „naczalstwa". Biedni ci niewolnicy!

Klasztor w Lędzie zabrano dla wojska, zakonników wszystkich uwięziono; jest to początek do zniesienia klasztorów w Polsce, które w krótkim czasie ma nastąpić. Rząd moskiewski rozzuchwalony dyplomatyczném powodzeniem w Europie, z najzupełniejszą bezwzględnością puszcza cugle nieubłaganéj nienawiści ku żywiołowi polskiemu, a zarazem ku całéj łacińskiéj cywilizacyi, ku wszystkiemu co reprezentuje zachodnią oświatę. Szkoły mają uledz zupełnéj reorganizacyi, a na urzędy ciągle się tłoczą Moskale. Podobno postanowiono wszystkie urzędy aż do szóstéj klasy włącznie niemi poobsadzać. Dla ułatwienia téj operacyi, rozkazano wszystkich urzędników, którym brakuje jeszcze rok do uzyskania emerytury, podawać się do niéj bezzwłocznie; choć i bez tego korzystają z każdéj sposobności do usuwania Polaków. Z gmachu komisyi skarbu kazano w tych dniach wynosić się wszystkim urzędnikom, którzy tam dotąd mieszkali, zapewne zajmą ich mieszkania Moskale. Komisya sprawiedliwości ma być przeniesiona do pałacu zabranego Zamoyskiemu, a w pozostałym po niéj gmachu założone będzie jakieś „dworjańskoje uczyliszcze", gdzie wyłącznie dzieci urzędników wychowywane będą. Ma to być gimnazyum dla dzieci przybyłych tu Moskali i szkoła moskiewskiego języka i moskiewskich obyczajów dla dzieci tych Polaków, którzy pozostaną w służbie moskiewskiéj.

We wtorek około 200 wygnańców wysłano znów koleją petersburską, do piętnastu między niemi było okutych w kajdany, do ciężkich robót przeznaczonych. Ale i ci co tylko na mieszkanie w Rosyi mają wyroki, pozornie tylko cieszą się lepszym losem. Pisałem już, że po miastach gubernialnych w Rosyi są komisye śledcze, a tam zesłane ztąd ofiary poddają powtórnemu barbarzyńskiemu sądowi. Niejaki Ostrowski zesłany na mieszkanie do Tweru, pisał do swojéj żony, ażeby wyjęła z tutejszego sądu wojennego wyrok skazujący go na mieszkanie tylko, bo tam sądzą go powtórnie, czego też i dopełniła ta pani po wielu trudnościach. Widziałem listy i od innych osób domagające się podobnéj usługi. Nadto donoszą deportowani wszyscy w ogóle, czy to do robót, czy na mieszkanie tylko zesłani, że Moskale odbierają im pieniądze, a wydają tylko 10 kop. czyli 20 groszy dziennie na utrzymanie. Tak nienawiść ściga wszędzie i szuka tylko pozoru do prześladowania. Między wysłanymi była młoda panienka nazwiskiem Kozłowska, która pocieszała tłum płaczący, zgromadzony naokoło wagonów; ksiądz jakiś który w milczeniu błogosławił lud przez okienko wagonu i ze znajomszych w Warszawie nazwisk: Nadmiller, były dowódzca oddziału, Hawelski, Stoczkiewicz, Szlenker synowie kupców warszawskich i wielu innych.

Wkrótce zamyślają Moskale zarządzić pobór do wojska swego tych wszystkich, którzy popowracali dobrowolnie z powstania i złożyli przysięgę.

W piątek w nocy były ogromne rewizye u wszystkich prawie księgarzy warszawskich, ale bez żadnego rezultatu.

— Korespondent tutejszy do Moskowskich Wiedomostiéj (Nr. 146) pisze z dnia 5 lipca list następujący, który jako ciekawą próbkę moskiewskiego dziennikarstwa umieszczamy:

„Biskupi katolicy, na czele swego duchowieństwa, zaczęli już podawać wiernopoddańcze adresy. W tych dniach przysłano następujące: od administratora lubelskiéj dyecezyi do kieleckiego biskupa Majerczaka, od podlaskiego Benjamina Szymańskiego. Od biskupa płockiego Popiela i od augustowskiego hr. Łubieńskiego, dawno już podane były adresy. Biskup sandomirski Juszyński, jakkolwiek jeszcze nie podał adresu, wydał wszakże już cyrkularz do duchowieństwa dla przeczytania go z ambon, aby naród przestał się buntować i kraj od grożących mu nieszczęść ochronił. Do tego skłonił go znany już cyrkularz jenerała Bellegarda. Tylko biskup warszawski ksiądz Rzewuski nie ogłasza jeszcze odezwy do swego duchowieństwa i nie podaje adresu.

„Warszawa coraz bardziéj żyć zaczyna. Przeszłéj środy i przeszłéj niedzieli uczennicy i uczenniczki tutejszego instytutu muzycznego, założonego przez p. Apolinarego Kontskiego, dali pod jego kierownictwem dwa publiczne koncerta, jeden w samym instytucie, drugi w sali resursy obywatelskiéj, przy licznie zebranéj publice. Namiestnik carski zaszczycił te koncerta swoją obecnością. Kontski dowiódł świetnie, że nie zawiódł oczekiwania swoich „ziomków“ i że zebrane na instytut pieniądze, nie zginęły bezkorzystnie dla „kraju.“ (!)

„W niedzielę otworzono publiczny ogród: Szwajcarską Dolinę w alei Ujazdowskiéj. Bardzo dobre towarzystwo węgierskich muzykantów, zaangażowane zostało do tego ogrodu. Dolina zamknięta była przez buntowników na początku roku 1861 i od tego czasu stała pustą, chociaż dzierżawca tego ogrodu płacił właścicielowi rocznie 3000 rsr. (Jest to wierutny fałsz!) Ale cóż to obchodziło „sztyletników,“ że jakiś tam entreprener pójdzie do djabła!

„Oberpolicmajster zakazał damom nosić nowego rodzaju narodową żałobę, tj. czarnych sukni z jasnym lampasem, które buntowniki rozkazują nosić wszystkim patryotkom. (Nowe kłamstwo czcigodnego korespondenta!)

„Przyjechał do Warszawy N. A. Milutyn i stanął na dawnéj swojéj kwaterze, w pałacu Brühlowskim. (Pałac ten był dwniéj rezydencyą „despotycznego“ [jak go zwie Dziennik Warszawski] Wielopolskiego — a dziś został kwaterą „liberalnego“ Milutyna!)

„Najwyższym ukazem z d. 12 czerwca, wojenny gubernator Mińska, jenerał-lejtnant Zabołockoj, mianowany członkiem urządzającego komitetu i rady administracyjnéj w Królestwie. Jenerał Zabołockoj znany w Warszawie; był on dyżurnym jenerałem głównego sztabu 1 armii i dowodził przeciw manifestacyom tłuszczy dnia 15/27 lutego 1861 — poczém opuścił Warszawę. (O! zna Warszawa tego jenerała, który rozpoczął nową erę mordów i rzezi bezbronnych!)

„W końcu maja, we wsi Książenice, w pow. warszawskim należącéj do ob. Czarneckiego, znaleziono zakopane 166 buntowniczych kos (miateżniczeskich kos), za wskazaniem chłopów tejże wsi. Chociaż właściciel wymawiał się tém, że nic o nich nie wiedział, jednakże te wymówki, tak zwykłe wszystkim należącym do buntu nie zostały uwzględnione i na niego nałożono kary 150 rubli. Czarniecki niemając pieniędzy, pożyczył 150 rs. u swego sąsiada, właściciela o 7 wiorst odległych Siestrzen, Zaleskiego, który wziął od pożyczającego kwit na 200 rs. i tym sposobem zabrał 50 rs. procentu. Obecnie z wyznań kilku powstańców okazuje się, że te kosy oddali oni nie Czarnieckiemu, ale samemu Zaleskiemu. Po dokonaném śledztwie, Zaleski przyznał się „piśmiennem własnoręcznem zeznaniem“, że on rzeczywiście przyjął od powstańców 166 kos, ale bojąc się odpowiedzialności, po cichutku nocą, wraz ze szwagrem swoim Kukowskim, lokajem i stangretem, odwiózł je do wsi Książenic i wrzucił je w wodę, o czém Czarniecki dotąd niewiedział. Co się tyczy pożyczonych Czarnieckiemu pieniędzy, objaśnił, że wziął 50 rs. procentów za 150 rs. dla tego, że teraz ciężkie czasy i on sam płaci żydom wysokie procenta. Teraz nałożono na Zaleskiego karę w trójnasób tj. 450 rubli, z których 150 wrócono (?) Czarnieckiemu!.... (Powiastka z tysiąca nocy i jedna!)

„W gubernii płockiéj 1 stycznia do 8 czerwca „dobrowolnie“ stawiło się z band 240 ludzi, którzy po złożeniu wiernopoddańczéj przysięgi“ zostali „wodworeny na miestach żytelstwa.“

Dnia 9 (21) czerwca niedaleko miasteczka Skały, w powiecie olkuskim, strzelono z lasu na patrol witebskiego piechotnego pułku. Posłany natychmiast latający oddział, zdołał uchwycić jednego „bezbronnego“ człowieka (więc i bezbronni ludzi strzelają!), który okazał się być austryackim poddanym Stanisławem Szumo, i zeznał że on, wraz z 40 sztyletnikami (kinżalszczykow), którzy w Krakowie złożyli przysięgę na mordowanie, wysłany przez rząd narodowy do Królestwa Polskiego dla zabijania osób przychylnych (po moskiewsku charakterystyczny jest przymiotnik „predannych“, tj. właściwie zaprzedanych) rządowi i szkodliwych sprawie narodowéj. Ten sztyletnik za wyrokiem sądu wojennego, powieszony w Olkuszu 13 (25) czerwca. Reszta sztyletników jeszcze nie schwytana.

„Dnia 20 czerwca rozstrzelany w Radomiu, za przyłączenie się do bandy żołnierz mohilewskiego pułku Sergiéj Bubnow.

„Wojsko łowi z nadzwyczajną zręcznością rozbójników. Miejscowi naczelnicy wojenni prawie codziennie donoszą o pojmaniu żandarmów wieszających. W ostatnich czasach dostawiono z jednego powiatu warszawskiego 17 ważnych morderców do tutejszéj cytadeli.

„Moskiewska warszawska gazeta zacznie wychodzić od 1 sierpnia n. s.“

Wilno, 20 lipca. Donoszą ztąd Ojczyźnie, że w majątku podpułkownika inżynieryi Cezarego Orwida, obecnie zesłanego do Kazania, gdy zjechała na grunt komisya sekwestrująca jego majątek Płytniki, położony w wileńskiéj gubernii, w trockim powiecie, w parafiii kowalskiéj, w trakcie jéj czynności powstała burza, przez otwarte okno wpadł piorun, wszystkich członków komisyi pozabijał, niepozostawiając po sobie ognia.

Zaiste, nie pierwszy to raz czynownicy moskiewscy giną w nienaturalny sposób na ziemi, którą broczą krwią tysięcy niewinnych. Mickiewicz opawiada w „Dziadach“ podobny przypadek jednego z najzaciętszych niszczycieli polskiego na Litwie żywiołu przez uderzenie piorunu. Świeżo stoi każdemu w pamięci śmierć majora Schwartza w Włocławku.

— Czytamy w Rosyjskim Inwalidzie: Konfirmacyą dowodzącego wojsku kijowskiego wojennego okręgu były praporszczyk kremenczuckiego pułku Sobański, za przygotowywanie się do udziału w powstaniu i przechowanie u siebie broni, pozbawiony zostaje stopnia, orderów: krzyża ś. Jerzego i dwóch medali za obronę Sebastopola i za kampanią 1853—1856 roku, szlachectwa i praw stanu i zesłany na Sybir na osiedlenie.

— Podajemy dalszy ciąg zamieszczonego poprzednio wykazu majątków nieruchomych na Litwie przeznaczonych na sprzedaż:

W gubernii mińskiéj: 39. Felin i Osowo, Feliksa Bujwida.

W gubernii mohilewskiéj, w mieście Mohilewie: 40. Kamienica jednopiętrowa, Berka Horodnickiego. 41. Kamienica jednopiętrowa, Beniamina Dendina. 42. Kamienica jednopiętrowa, Szewela Łaskina.

W gubernii kowieńskiéj w mieście Kownie: 43. Kamienica dwupiętrowa, Mordchela Rabinowicza. 44. Kamienica jednopiętrowa, 45. kamienica jednopiętrowa, 46. kamienica jednopiętrowa, budowniczego Kolikowskiego.

Z powyższego wykazu wnosić można, że pp. urzędnikom rosyjskim potrzeba jest mieszkań, dla tego téż i żydowska ludność miejska ulegać musi wywłaszczeniu, o ile posiada porządne domy, gdyż takie tylko w wykazie spotykamy. Ceny przytem domów tak są niskie, że chyba kto niechce ten nie kupi. Czteroletni, a nawet trzyletni czysty dochód z domu razem wzięty stanowi wartość szacunkową.

AUSTRYA.

Wiedeń, 4 lipca. Duńscy pełnomocnicy przybędą tu dziś wieczorem. Jutro nastąpi wymiana pełnomocnictw. Wedle drezdeńskiego telegramu do Const. Oestr. Ztg jenerał Hake został usunięty z posady komendanta związkowych wojsk egzekucyjnych.

FRANCYA.

Paryż, 22 lipca. Pays i Constitutionnel zajmując się sprawą duńską i umowami wiedeńskiemi o pokój, przestrzegają Austryą i Prusy, aby nie nadużyły swéj przemocy materyalnéj. „Niechaj zostanie zarzuconém, pisze Pays, prawo pisane, prawo stare, tego i my pragniemy, ale pod warunkiem, że je zastąpi prawo nowe, prawo narodowości, pod warunkiem, żeby zmieniając los ludów, zapytano się o ich zdanie.“ Te same myśli ma zawierać najnowsza depesza pana Drouyn de Lhuys, którą wysłał do reprezentantów zagranicznych Francyi, a mianowicie do ajentów w Niemczech. Obiegają pogłoski, że myśli te rozwinie także obszernie nowa półurzędowa broszura, z konkluzyą zmierzającą do powszechnego kongresu.

Opinion nationale zamieszcza wyjątek z listu z Niemiec, który przypisuje Prusom, Austryi i Rosyi myśl nowych podziałów. Prusy miałyby sobie zabrać księstwa zaelbiańskie Hanoower i Oldenburg, a odstąpić prowincye polskie Rosyi. Otóż to ostatnie tak mało jest prawdopodobne, że i inne szczegóły zawarte w tym liście nie znajdą wiary tak łatwo.

Rozeszła się pogłoska o przybyciu ks. Gorczakowa do Paryża. Osobistość Gorczakowa, tak opisuje jeden z dzienników: „Po przyjeździe do Karłowarów widziano go na promenadzie z w. ks. Heleną. Powierzchowność jego nie ma nic takiego, coby okazywało iż pod tą postacią prostą, nabitą, szeroką, wzrostu więcéj niż średniego, chowa się coś nadzwyczajnego. W obliczu gładko wygoloném bez wąsów spoczywa coś strasznie zimnego. Oczy zakryte wielkiemi okularami złotemi. Rozmawiał długo i bez przestanku z w. ks. Heleną, jak się zdawało o czémś ważném.“ W. ks. Helena jest pierwszą dyplomatką cesarstwa moskiewskiego. Co do przybycia ks. Gorczakowa, zdaje się, że pogłoska ta jest bezzasadną; zresztą p. Budberg wyjeżdża ztąd jutro do Trouville. Z nad Renu donoszą że car Aleksander przez czas swego pobytu w Niemczech, nie objawił przy żadnéj sposobności łagodniejszego usposobienia dla nieszczęśliwéj Polski lub pojedyńczych ofiar, a ks. Gorczakow zapewnił pewną osobę, z którą od dawna w zażyłości zostaje, „że Polska nie ma się spodziewać żadnego złagodzenia swego losu, że ogłoszenia amnestyi oczekiwać nie może, że cesarz Aleksander powziął przekonanie, że zniszczenie narodowości polskiéj i wytępienie żywiołu polskiego stało się jego względem Rosyi obowiązkiem.“

Sfery reakcyjne cieszyły się nadzwyczajnie z powodu zamierzonéj, jak powiadają, ekspedycyi Garibaldego do Dalmacyi, za którą uczynionoby odpowiedzialnym rząd włoski. Ekspedycya taka dałaby hasło ogólnéj reakcyi, czującéj się teraz dość silną, aby działać zaczepnie, do przywrócenia dawnego stanu rzeczy na włoskim półwyspie. Opinion nationale konstatuje że przedwczesną była radość reakcyonistów, gdyż jeżeli w ogóle była zamierzoną jaka wyprawa ze strony Garibaldczyków nie przyjdzie ona z pewnością do skutku. Jak mówią zaniechanie tego projektu nastąpiło w skutek osobistéj interwencyi króla Wiktora Emanuela.

— W tych dniach ma przybyć tu ks. Humbert, najstarszy syn króla włoskiego.

Z Meksyku nadeszły wiadomości sięgające 15 czerwca. Dnia 12 tm. cesarz Maksymilian był już w swéj stolicy, gdzie przyjmowano go z entuzyazmem przewyższającym wszelkie oczekiwanie. Uroczystości miały trwać tydzień cały. Cesarz wyda amnestyą jak najrozleglejszą.

Paryż, 23 lipca. Monitor ogłasza raport ministra wojny do cesarza z umotywowaniem dekretu cesarskiego, który zmienia zarząd Algieryi. Raport ten powiada, że przyczyną powstania nie był jedynie fanatyzm religijny, ale także szalona nadzieja omylenia władz, które uważano za rozbrojone w skutek rozdziału w akcyi. Minister proponuje, aby powiększono władzę i odpowiedzialność jenerałów dowodzących dywizyami, oddano prefektów pod ich rozkazy i przekazano im administracyą krajowców zamieszkałych zewnątrz obwodów gminnych.

ANGLIA.

Londyn, 23 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj wspomniał lord Stratford o pogłoskach względem nowego ś. przymierza, że nie są wcale wymysłem dziennikarskim. Depesze Morning Postu zawierają zdaniem jego bardzo prawdopodobne doniesienia. Anglia powinna odeprzeć niebezpieczeństwo aliansu mocarstw północnych przymierzem z Francyą. Hr. Russell wątpi w prawdziwość depesz Morning Postu, o ile one dotyczą zamiarów mocarstw północnych, chociaż porozumienie dobre między Francyą a Anglią rzeczywiście się przez to ustali. Anglia nie obawia się ś. przymierza. Layard zawiadomił izbę niższą, że mocarstwa podpisane na traktacie paryskim sankcyonowały ostatnią umowę Wys. Porty z ks. Kuzą.

Wedle wiadomości z Nowego Jorku z 11 bm., konfederaci w sile 24—40,000 ludzi zagrażają miastom Waszyngton i Baltimore. Telegraf między Baltimore a Filadelfią jest przerwany. Wedle pogłoski dwie armie unionistowskie wkroczyły do Baltimore.

Pod napisem: „Nowa era w zagranicznéj polityce i jéj następstwa“ zamieszcza angielski Spectator artykuł bardzo charakterystyczny, treści mniéj więcéj następującéj:

„Zawsze byśmy ubolewali, gdyby nam przyszło zamykać oczy na czyny, chociażby były niemiłe, i wcale nie mamy zamiaru zakrywania gołego faktu, że polityczne stosunki i chwilowe usposobienie są wodą na młyn p. Cobdena. Jego ulubioną formułkę: „żadnéj zagranicznéj polityki w Anglii“ przyjmuje łaskawie większa część polityków; a jeżeli byśmy nie mieli w następnych dziesięciu latach mieć lepszych mężów stanu od tych, których mieliśmy w ubiegłym lat dziesiątku, to p. Cobden może dożyje jeszcze radości, że ujrzy uznaną drugą formułkę swojego wyznania wiary, formułkę, według któréj nasi posłowie będą tylko angielskimi komisantami podróżującymi (commis voyageurs). Według tego, jak rzeczy dziś się mają, nie można zaprzeczyć, że w skutek źle prowadzonéj angielskiéj polityki zasady Cobdena podniosły się co do znaczenia w Anglii. Wszak i Times, ten wielki rejestr angielskiéj publicznéj opinii, publicznie oświadczył się za temi zasadami, jeźli napisał: „Publiczna opinia, tak jak się objawia w kraju i w parlamencie, rozstrzygła w sposób całkiem jasny, że tylko wtenczas powinniśmy walczyć albo grozić, kiedy chodzi bezpośrednio o nasze interesa. Jeżeli p. Cobden czytać będzie te wzniosłe zdania o naszéj przyszłéj zagranicznéj polityce, to niezawodnie znów zaprenumeruje sobie Timesa; albowiem jaśniéj i otwarciéj on sam nawet nie byłby mógł wyłożyć swoich zasad, jak to uczynił Times ostatnimi czasy. Ale niestety! na niemieszaniu się w politykę europejskich państw wszystko się nie skończy. Ręka w rękę z tém idzie milczkiem zasada, że o ile łagodniejszymi jesteśmy na Zachodzie, t ém bardziéj zaczepnie występować musimy na Wschodzie; czyli innemi słowami: W obec Europy i Ameryki chcemy zachować się biernie, a nawet nie chcemy przeszkadzać odradzającemu się w Afryce handlowi niewolnikami, ale tém groźniéj i gwałtowniéj występować będziemy przeciw Chińczykom i Japończykom. Commis voyageur powinien mieć prawo szczekania jakby na prawdziwego brytana przystało, jeżeli tylko przez to przyczyni się do podniesienia angielskich interesów. Są to wprawdzie bardzo podłe zasady; ale sam p. Cobden nigdy nie przeczył, że pierwiastkiem jego nauki nic innego nie jest, tylko czysty materyalny interes. Jednak nie pamięta przytém o obusieczności swéj broni. Skoro raz przypuścimy, że z obawy następstw opuszczamy słabego przyjaciela, to jako druga teorya z tego wyniknie, że słabego nieprzyjaciela wolno nam uciskać do ostateczności, skoro tylko nie potrzebujemy się obawiać ztąd złych następstw. Przez tak zwaną nową erę naszéj zewnętrznéj polityki rozumie się zatém, że Anglia jako bogate, wielkie i potężne państwo zupełnie tak postępować powinna, jak gdyby była ubogą, małą i słabą; czyli że powinna unikać wszelkich wielkich przedsiębiorstw z obawy nieprzyjacielskich stosunków, że zdala trzymać się powinna od wszelkich zobowiązań i wszystkiego niech się wyrzecze, co dotąd uważano za wielki przywiléj potężnego, wpływ wywierającego państwa. Taka nowa era byłaby smutną, gdyż nie więcéj by oznaczała, jak ubezwładnienie świadomości narodowéj i bałwochwalstwo materyalnéj korzyści.“

WŁOCHY.

Turyn, 21 lipca. Parowcem „Zuavo Palestro“ przybył wczoraj wieczorem Garibaldi do Kaprery. Wedle wiadomości z Tunety, powstanie wkrótce upadnie.

— Piszą z Rzymu do Ojczyzny, że papież redaktora Civiltà cattolica kazał skazać na rekolekcye za sfałszowanie mowy jego w dniu 24 kwietnia, a jenerałowi Beks w dniu 24 czerwca powiedział publicznie: „Są ludzie, którzy mowę moją i słowa dla swych namiętności i widoków osobistych ważą się przekręcać; jest to zbrodnią.“

Turyn, 22 lipca. Dekretem królewskim sesya izby poselskiéj została dziś odroczoną na czas nieograniczony.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 lipca. Czytamy w grudziądzkim Geselligerze: „Obsadzenie granicy Królestwa Polskiego wojskiem ma stopniowo całkiem ustać, ponieważ nie można się spodziewać przechodzenia więcéj „zuzüglerów.“ W Poznańskiém już rozpoczęto cofać wojska od granicy, a także z kilku miasteczek granicznych z Wschodnich Prus do-

noszą, że są ogołocone z załóg. Natomiast otrzymują zapewne niektóre miasta graniczne stałą załogę wojskową, jak np. Brodnica, gdzie się tego napewne spodziewają.“ Zgodnie z powyższém doniesieniem Geselligera piszą Mil. Blätter co następuje: „Należy się spodziewać, że na jesień nastąpi stanowcze zwinięcie naczelnego dowództwa nad 1, 2, 5 i 6 korpusem armii, a zarazem, iż zniesioném będzie obsadzenie wojskiem granicy Królestwa Polskiego lub na minimum określone.“

† Z pod Stęszewa, 24 lipca. W dniu 22 b. m. o rychłéj porze, odbyła się w Będlewie w nieobecności właściciela p. Bolesława Potockiego z porządku już trzecia rewizya, którą kierował porucznik z załogi stęszewskiéj baron von Chamier w towarzystwie 18 żołnierzy pieszych i 4 żandarmów. Szukano czegoś niebezpiecznego w zwierzyńcu, przy pomocy kilku robotników z łopatami, lecz że tak w ziemi jako i nad ziemią nic nie odkryto, przeto po zwolnieniu aresztem obłożonych osób, mianowicie rządzcy dóbr i strzelca, oddalono się do Stęszewa.

— Pomiędzy zakładami fotograficznemi w Warszawie znany był także z dokładności wyrobów zakład p. Szymańskiego na Nowym Świecie. Obecnie tenże p. Szymański otworzył takiż sam zakład w mieście Orenburgu. Fotografie w Orenburgu nie są nowością, zwłaszcza od przybycia do tego miasta jakiegoś fotografa z Niemiec, do którego zarówno mieszkańcy Orenburga i sąsiednich okolic, jako i synowie stepu śpieszyli odwzorowywać swe postacie. Oprócz portretów, kart wizytowych itp. p. Szymański zamierzył zająć się zdjęciem znaczniejszych widoków tak w samém mieście jak i okolicach jego, w liczbę których wejdzie i znajdujący się w Orenburgu kościół katolicki.

— Dnia 14 b. m. odbyła się przed sądem krajowym lwowskim ostateczna rozprawa w procesie ruskiego Słowa, wytoczonym z powodu dwóch artykułów, w tém piśmie zamieszczonych. W jednym z nich, w korespondencyi z Buczacza, zawierać się miało przekroczenie podburzania przeciw organom rządowym, w drugim pod tytułem „Polski patronat na Rusi“ przekroczenie przeciw publicznéj spokojności. Sąd składał się z pp. radzców Mogilnickiego, Semkowicza i Jorkasza. Obżałowanego, redaktora Bohdana Dziedzickiego, bronił dr. Ignacy Czemeryński. Sąd uznał, że co do inkryminowanéj korespondencyi z Buczacza nastąpiło zadawnienie i odstąpił od dalszego postępowania, co do drugiego artykułu uznał zaś pana Bohdana Dziedzickiego niewinnym.

— W jednym z sądów policyi poprawczéj stawiony był w tych dniach Wojtek Gaduła oskarżony o kradzież ryb. „Jak się nazywasz?“ zapytał asesor. „Wojtek Gaduła.“ „Gaduła! mów krótko zatem. Gdzie zamieszkujesz?“ „W stawie Wielmożny asesorze.“ „Jak to w stawie?“ „A juścić w stawie.“ „Chyba w Krasnymstawie.“ „Juścić w Krasnymstawie, ale mi Wielmożny asesor kazał krótko mówić, ja też mówię krótko.“

Przybyli do Poznania dnia 25 lipca.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Skórzewska z mał. Jezior, Mieczkowski z Ciborza, Kucharski z Niedźwiedzia, Karśnicki z Mystek, Kierski z familią z Podstolic, Prądzyński z Ruśca, Lossow z Boruszyna, Taczanowski z córką z Sławoszewa, Grudzielski z żoną z Sołeczna, kasyer Kortowicz z Wróblewa, kapital. Braunek z Bojanic, ob. Kortowicz z familią z Gniezna.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr hr. Plater z Góry, Dobrski z Chojnicy, Lasowski z żoną z Lechlina, inspektor Kollas z Miłosławia, panna Cassius z Odrowąża, akademik Międzychodzki z Wrocławia.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr Westfeld z Stejeskowa, panny Menzel z Chojnicy, Żyniewicz z Żygowa, kapital. Iwaszkiewicz z Czempinia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Heinich z fam. z Dalki, hr. Arco z Wrączyna, Węsierski z Modliszewa, Karłowski i Karczewski z Czarnotek, Arendt z Arkuszewa, Swinarski z Gołaszyna, Waligórski z Rostworowa, Schierstedt i kupcy Pipertus z Berlina, rzecznik Weiss z żoną i dr. phil. Eckert z Środy.

HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Baranowski z Gwiazdowa, Cegielski z Wódek, Malczewski z Toniszewa, Lichtwald z Bednar, pani Walsleben z Dąbrówki, kapital. Rostkowski z żoną z Jarocina, ob. Karczewska i insp. Miaskowski z Wrześni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Bieńkowski z Lucynowa, kapitan Wowski z Witkowa, kapitalista Schlösser z Berlina, kup. Wegener z Akwisgranu.

HOTEL BERLIŃSKI. Właśc. dóbr Gutowski z Odrowąża, Kirstein z Żydowa, rolnik Morgenstern z Złotnik.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Swinarski z Budzijewa, Wolf z Dobieszyna, insp. Knetsch z Polskiejwsi, Lehmann z Ruszkowa, pani Biernacka z Biechowa.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 25 lipca.

Żyto: dobrze, na lip., lip.-sierp. i sierp.-wrześ. 31²/₃, wrześ.-paź. 32²/₃, paźd.-list. 33¹/₃, list.-grud. 33³/₄ tal. pł. Okowita: wyp. 18,000 kwart, na lipiec 14¹/₁₂, sierp. 14¹/₁₂, wrześ. 14¹/₃, paź. 14¹/₃, list. 13⁵/₆, gru. 13⁵/₆ tal. pł.

Ponieważ nie nadeszły najnowsze berlińskie wiadomości handlowe, przeto dajemy dawniejsze ceny tamtejsze. Z tegoż powodu jest i kurs dawniejszy.

Berlin, 22 lipca. Pszenica: 100 funtów w miejscu: 50—60 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 81—82 funt. w miejscu 36¹/₄, na lip. i lip.-sierp. 35³/₄—³/₈—¹/₈, sierp.-wrze. 35⁷/₈—⁵/₈, wrze.-paź. 37¹/₈—37, paź.-list. 37³/₄—³/₈—¹/₂, listop.-grud. 37³/₄ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—33 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22¹/₂—24¹/₂, na lip. 22¹/₂, lip.-sier. 22¹/₄, sierp.-wrześ. 22¹/₄—⁴/₈, wrześ.-paźd. 22¹/₄—³/₈ pł., paźd.-listop. 22¹/₄, list.-grud. 22¹/₄ żąd., na odstawę wiosenną 22²/₃—³/₄ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 41—48 tal. pł. Rzepak zimowy: 25 szefli w miejscu 82—90 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13¹/₆, na lip. i lip.-sierp. 13¹/₆, sier.-wrze. 13¹/₆—⁵/₂₄, wrześ.-paźd. 13¹/₃—³/₈, paźd.-list. 13³/₈—¹/₃, list.-gru. 13¹/₃, kw.-maj 13²/₃ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14¹/₂ tal. żąd. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 15¹/₄, na lip., lip.-sier. i sier.-wrześ. 14¹¹/₁₂, wrześ.-paźd. 15¹/₄—¹/₈, paźd.-list. 15—14⁵/₆, list.-grud. 14³/₄, kw.-maj 15³/₈—⁷/₂₄ tal. pł. Wyp. 4000 cent. żyta i 20,000 kw. okowity.

Wrocław, 23 lipca. Na targu:

	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	74—76	72	63—68	za szefel
„ żółta	70—71	68	64—66	
Żyto	46—48	45	44	
Jęczmień	37—38	36	32—34	
Owies	31—32	30		
Groch	54—57	53	48—50	

Rzep: 212—190—165 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 218—204—190 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: niżéj, 2000 funt. na lip., lip.-sier. i sierp.-wrześ. 34³/₄ żąd., wrześ.-paźd. 34¹/₄—34⁷/₈, paźd.-list. 35¹/₂, list.-grud. 35⁵/₂ tal. pł., kw.-maj 36¹/₂ tal. żąd. Pszenica: na lip. 54¹/₂ tal. żąd. Jęczmień: na lip. 36 tal. żąd. Owies: na lip. 41²/₃ tal. żąd. Rzep: na sierp.wrześ. 101 tal. żąd. Oléj rzepiowy: cicho, wyp. 50 cent., w miejscu 12²/₃ żąd., na lip., lip.-sierp. i sierp.-wrześ. 12¹/₂, wrześ.-paź. 12³/₄ pł., paź.-list. i list.-gru. 12⁵/₆ tal. żąd. Okowita: słabo, w miejscu 14²/₃, na lip. i lip.-sierp. 14⁵/₁₂, sierp.-wrześ. 14¹¹/₁₂, wrześ.-paźd. 14⁷/₁₂ pł., paźd.-list. 14¹/₄, kw.-maj 14⁷/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 23 lipca. Na targu. Żyto: 35—37¹/₂. Owies: 28. Groch: 38¹/₂——40 tal. pł.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. żółta w miejscu 57—60 pł, 83—85 funt. żółta na lip.-sier. 58¹/₂, sierp.-wrze. 59 żąd., wrześ.-paźd. 60¹/₄, paź.-list. 60¹/₄, na odstawę wios. 63—63³/₄—¹/₂ tal. pł. Żyto: kończy słabiéj, 2000 funt. w miejscu 35—¹/₂, na lip. 35³/₄, lip.-sier. 35¹/₂, wrześ.-paźd. 36³/₄—⁵/₈—¹/₂, paźd.-listop. 36³/₄, na odstawę wios. 38¹/₂ tal. pł. Owies: 58 funt. w miejscu 23¹/₂—24 tal. pł. Rzepak zimowy: 25 szefli w miejscu 90—91, 1800 funt. na sier.-wrze. 91, wrz.-paź. 93¹/₄ tal. pł. Oléj rzepiowy: mało zmiany, w miejscu na lip.-sier. 12⁵/₆ żąd., wrz.-paź. 13 tal. pł. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 15—14³/₄, na lip..-sier. i sier.-wrześ. 14¹/₂—⁷/₁₂, wrześ.-paź. 14³/₄, paźd.-listop. 14⁵/₁₂ tal. pł. Zameldowano: 100 węcpli pszenicy, 100 węcpli żyta i 10,000 kw. okowity.

Gdańsk, 23 lipca. Z wyjątkiem jednego dnia silnego deszczu, mieliśmy w upłynionym tygodniu piękną pogodę. Wiatr ciągle chłodny. Chodzą wieści, że pszenica w wielu miejscach została rdzą rażona. Żyta na dobrych gruntach stoją pięknie, na lżejszych nader słabo i obrzednio.

Targi angielskie się wzmocniły, a podwyższenie cen notujemy 1 pełny szyling na kwarterze pszenicy. Zbiór angielski nie przedstawia nadziei obfitości i pięknego gatunku. Pod wpływem téj opinii handel się ożywił, chęć do kupna wzmogła, a przy ulepszonych finansowych stosunkach, spekulacya zaczyna szukać korzyści w interesach zbożowych. Jest więc prawdopodobieństwo że handel zbożowy utrzyma się w lepszym peryodzie cen.

Na targach szkockich, irlandzkich i prowincyonalnych po cenach przybierających ruch był dobry.

We Francyi targi obojętne. Żniwa żyta są w pełnym biegu, za 10 dni spodziewają się zacząć pszenicę, która średni tylko zbiór obiecuje, bo w jednych częściach kraju upały dosuszają niedojrzałe ziarno, a w drugich deszcze i chłody przeszkadzają normalnemu dojrzeniu.

Zawieszenie blokady duńskiéj od 20 do 31 bm. nadało nowy popęd interesom na tutejszéj giełdzie. Ochota do kupna była dobra i po rosnących cenach sprzedano pszenicy szefli 150,000. Podwyższenie notujemy pełnych 20 guld. na łaszcie. Brak okrętów a zarazem brak miejsca na śpichrzach gdańskich utrudniał tranzakcye; bez téj bowiem przeszkody obrot byłby daleko większy. Wczoraj i dziś ruch był mały, a ostatnie najwyższe ceny nie dały się osięgnąć. Na żyto nie mieliśmy żądania, ceny zatém o 10 guld. niżéj musimy notować.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy jak wyżéj szefli 150,000, żyta 42,000, grochu 4800, rzepaku 6000.

Płacono za szefel berliński:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.	
Pszenicy	82	15	85	4	2	4	2	2	7	6	za 85 funt.
	85	23	87	3	2	9	2	2	14	2	
			87	22				2	16	8	
Żyta	80	16	83	5	1	3	4	1	10	—	za 84⁵/₆ funt.
Grochu					1	15	10	1	19	2	za 90 funt.
Rzepaku			72	—	3	5	—	3	15	—	

Kursa zamian:

Amsterdam 140¹/₄. Hamburg 150³/₄ Londyn 6. 20⁷/₈.

Aleksander Makowski & Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. — 25 lipca 1864

	tal	do sg	fn.	tal	do sg	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	7	6	2	8	9
„ średniéj „	2	2	6	2	5	—
„ ordynar. „	1	27	6	1	28	9
Żyta ciężkiego „	1	11	3	1	12	6
„ lżejszego „	1	9	—	1	10	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—	—
Owsa . . . „	—	—	—	—	29	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	5	—	3	12	6
Rzepiku zimowego „	3	—	—	3	11	3
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . „	—	17	6	—	20	—
Masła, garn. . „	1	25	—	2	5	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 25 lipca	14	5	—	14	10	—
dnia 25 —	14	5	—	14	10	—

— Stan chmielu w okolicy Nowego Tomyśla rokuje najlepsze nadzieje. Szkody wyrządzone posuchą i nocnemi przymrozkami, wynagrodziły się skutkiem lepszéj pogody. Rzecz godna uwagi, że dotąd żaden owad się nie pokazał. Dawniejsze zapasy są już znacznie wyczerpane. Z Alzacyi także są pomyślne wiadomości.

— Drugi targ na kokony odbyty w Berlinie d. 21 b. m. odznaczał się większym ruchem, niż poprzednio d. 14 b. m. Producentów było 67, którzy partyami od 3—142 mecek dostawili razem 1754¹/₂ mec kokonów. Pomiędzy niemi było 1177 mec medyolańskich, (nieco także rasy krzyżowanéj) i 577 mec czystych japońskich białych i zielonych. Dwaj przemysłowcy z Nimes zrobiwszy początek dawniejszemi cenami, spowodowali tém samém i miejscowych kupców do zakupów. Kokony medyolańskie płacono po 27¹/₂—33, japońskie po 60—80 sgr. za meckę. Małą ilość nieżywych medyolańskich sprzedano po 24 sgr. meckę. Na obu wspomnionych targach dostarczyło 100 producentów, a pomiędzy nimi 30 nauczycieli, 2783 mec kokonów, z których 31 pct. było japońskich. Liczba producentów powiększyła się o 28 pct. Pewien nauczyciel wziął za 142 mec kokonów japońskich, mecka po 15 złp., 352 tal. Roku zeszłego płacono kokony medyolańskie po 24—30 sgr., którato cena podniosła się w tym roku o 10—12 pct.; japońskie płacono po 40—50 sgr.; w tym zaś roku o 33¹/₃ pct. wyżéj. We Francyi płacono roku zeszłego najlepsze gatunki po 24—26 sgr.

Obwieszczenie.

Sklepy znajdujące się pod ratuszem, obecnie wynajęte kupcowi Tichauer, wypuszczone zostaną na czas od 1 stycznia 1865 r. do końca grupnia 1867 roku najwięcéj ofiarującemu.

Do tego wyznaczeliśmy termin licytacyjny na dzień **2 sierpnia r. b. przed połud. o godz. 11** na ratuszu przed p. Plichtą, sekretarzem miasta.

Warunki przejrzane być mogą w naszéj registraturze.

Poznań, 5 lipca 1864.

Magistrat. (2567)

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydz. dla spraw cywilnych.

Poznań, 11 lipca 1864 przed połud. o godz. 12.

Nad majątkiem handlerza **Hermana Asch**, w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki w skróconem postępowaniu a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 5 lipca 1864.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec **Louis Ephraim** w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień

4 sierpnia r. b. przed połud. o godz. 11

przed komisarzem ur. **Gaeblerem** radzcą sądu pow. w lokalu sąd. wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem definytywnego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 6 sierpnia 1864 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy da masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 30 sierpnia r. b. łącznie u nas piśmienie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych dnia

2 września r. b. przed połud. o godz. 11

przed komisarzem ur. **Gaeblerem**, radzcą sądu pow. w tutejszem lokalu sąd. stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onejże i ich annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radzców sprawiedliwości Gierscha, Engelhardta i obrońcę prawa Guttmanna w Poznaniu jako rzeczników. (2549)

Obwieszczenie

Do pozostałości ś. p. księdza **Andrzeja Wałżyk** w Starym Białczu, należące się 10 koni, 2 źrebaki, 12 sztuk bydła rogatego, 244 sztuk owiec, trzodę chlewną, drób, parokonną machinę do młócenia, machinę do sieczki, powóz i inne wozy, sprzęty gospodarskie, meble i pościel, sprzedawać będę publicznie, począwszy od inwentarza żywego

na probostwie w Starym Białczu, 1 sierpnia r. b. o godz. 9 z rana

i w następnych dniach najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą w gotowiznie.

Kościan, 21 lipca 1864.

(2554) **Szczerbiński.**

Obwieszczenie.

Dotychczasowy intermistyczny zarządzca masy konkursowéj **Hyrsza Szybylskiego**, kupca w Pleszewie, p. **Le Viseur**, radzca sprawiedliwości w Pleszewie, mianowanym został stałym zarządzcą masy.

Pleszew, 16 lipca 1864.

Królewski sąd powiatowy

2563)) wydział I.

Pisarza z nazwiska mi nie znajomego, który służył od św. Jana 1862 roku aż do tego czasu 1863 r. u pana **Józefa Sikorskiego w Jeziorkach**, upraszam zgłosić się w interesie **bardzo ważnym** jak najwcześniéj do **mego biura**. Koszta podróży zwrócone mu będą natychmiast.

Poznań, 23 lipca 1864.

Grabowski, adwokat,

(2548) Plac Działowy Nr. 10.

Tych, którzyby coś pewnego wiedzieli o losie **Władysława Bulińskiego**, który w sierpniu roku 1863 do Kongresówki wyszedł, upraszają rodzice, aby byli łaskawi o nim dać wiadomość. (2499)

Małe Radowiska pod Wąbrzeznem,
w Zachodnich Prusach.

Młodzieniec uczciwych rodziców, moralnego prowadzenia, będący już w nauce kucharskiéj, a mający zamiar wykształcenia się zupełnego, znajdzie odpowiednie zajęcie przy kuchmistrzu w **Samostrzelu** pod **Nakłem**. (2562)

Dwóch uczniów poszukuje cukiernia

Th. Juncka,

(2570) naprzeciw hotelu paryzkiego.

Z dniem 1 lipca r. b. otworzyłem **warsztat,** podejmujący wszelkie roboty ślusarskie, oraz maszynowe. Proszę zatém szanowną publiczność miejską jako też obywaleli ziemskich o łaskawe względy.

A. Kocimski, ślusarz.

(2566) Ulica Wielka Rycerska Nr. 14.

Organista, ze wszystkiém wydoskonalony, mający dobre świadectwa, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Michała. Bliższą wiadomość udzieli eksped. Dzien. Pozn. [2552]

Nauczycielka, Polka, wysoko wykształcona i muzykalna, życząca mieć przy sobie ojca, który zająć się może także naukami i przysposobić uczniów do wyższych klas gimnazyalnych, życzy sobie pomieszczenia. Dowiedzieć się można w biurze zleceń pana **K. Molińskiego** w Poznaniu, ul. Wodna. (2551)

Stancya do wynajęcia złożona z dużego pokoju, kuchni, sklepu, drwalnika i schowania, jest od 1 października r. b. do wynajęcia. Wielkie Garbary Nr. 54. (2573)

Kąpiele solne i morskie w Kołobrzegu.

Kilka pomieszkań większych i mniejszych, wolnych od wilgoci, w pobliżu morza i kąpieli solnych położonych, wygodnie urządzonych i elegancko umeblowanych, z ogrodem i werandą, jest do wynajęcia w każdym czasie.

Banstrasse No. 12.

Wiadomość bliższą zasięgnąć można listownie franko pod adresem **Balduin Reinhold** in **Colberg.** [2527]

Dnia 22 b. m. zgubiono idąc z ulicy Wrocławskiéj na Ogrodową **brunatną portemonetkę z jednym dubeltowym frydrychsdorem i kilka sgr. drobnemi.** Łaskawy znalazca raczy oddać do eksp. Dzien. Pozn., gdzie otrzyma sowitą nagrodę. [2555]

W **piątek**, dnia **29 b. m.** o godzinie 11 rano odbędzie się w biórze dominialném w **Prowencie** pod Kórnikiem licytacya na 150 sążni drzewa sosnowego szczepowego z obr. Czmoń II i Drapałka II mającego się sprzedać w działach po 20—50 sążni, o czém zawiadamia

Zarząd leśny majętności Kórnickiéj.

Powóz na resorach, lekki, w dobrym stanie stoi tanio na sprzedaż. Bliższa wiadomość ulica Strzelecka Nr. 4, u rzeźnika **Kühn.** (2574)

Ekonoma K. Rychlińskiego uprasza się o natychmiastowe doniesienie o miejscu swego pobytu.

(2572) ***E. Rychlińska.***

Plac Wilhelmowski No. 3

jest na pierwszém piętrze od 1 października r. b. do wynajęcia pańskie pomieszkanie, obejmujące 8 pokoi i takież pomieszkanie na drugiém piętrze wraz z wszystkiemi przyległościami. Pierwszy z wspomnionych lokalów byłby także bardzo stósowny na lokal handlowy. Bliższa wiadomość w miejscu. [2525]

Jako **organista** lub **strzelec**, kawaler, wydoskonalony w swoim fachu, poszukuje posady. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika Pozn. (2564)

Pod No. 55 na Wielkich Garbarach, drugiém piętrze, jest **fortepian** w dobrym stanie za nader niską cenę do sprzedania. (2569)

Nowom. Rynek No. 6 na pierwszém piętrze wielkie pańskie pomieszkanie wraz z stajniami itd. do wydzierżawienia. (2568)

Ang. porter i sok malinowy

poleca cukiernia ***Th. Juncka,***

(2571) naprzeciw hotelu paryzkiego.

ROYAL,

Towarzystwo zabezpieczenia życia i od ognia w Liwerpolu,

założone i incorporowane w roku 1845 i aprobowane w Królestwie Pruskiém w dniu 26 listopada 1863 r.

Akcyonaryusze rzeczonego Towarzystwa są nietylko odpowiedzialni do wysokości podpisanych akcyi, ale i całym swym majątkiem.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi	£	2,000,000 — s.	— d. =	13,333,333 tal. 10 sgr. — fn.
Fundusz rezerwowy niezależny od powyższego	£	730,849 15 s.	4 d. =	4,872,331 tal. 23 sgr. 6 fn.
Fundusz rezerwowy premiów ku zabezpieczeniu od ognia	£	148,247 — s.	— d. =	988,313 tal. 10 sgr. — fn.
Czysty dochód funduszu rezerwowego ku zabezpieczeniu życia	£	428,021 8 s.	9 d. =	2,853,476 tal. 7 sgr. 6 fn.
Roczny dochód ryczałtowy wynosi przeszło	£	550,000 — s.	— d. =	3,666,666 tal. 20 sgr. — fn.
Czysty dochód z zabezpieczeń ogniowych z roku 1862 wyłącznie dochodu z zabezpieczeń życia wynosił	£	56,205 7 s.	3 d. =	374,702 tal. 12 sgr. 6 fn.
Akcyonaryuszom wypłacono z zabezpieczeń ogniowych rysku z roku 1862 dywidendy	£	33,024 5 s.	— d. =	220,161 tal. 20 sgr. — fn.
Cała wygrana z zabezpieczeń życia pozostawia się na najbliższy pięcioletni podział wygranéj dla osób zabezpieczonych.				
W roku 1862 powiększył się fundusz rezerwowy już o	£	104,056 14 s.	2 d. =	693,711 tal. 12 sgr. — fn.
Podczas dziesięciu lat od roku 1852 do 1861 włącznie wynosiło powiększenie funduszu rezerwowego z zabezpieczeń ogniowych	£	107,345 8 s.	5 d. =	715,636 tal. 5 sgr. — fn.
Dnia 1 stycznia 1852 wynosiły wszystkie nagromadzone fundusze razem mniéj więcéj	£	372,679 7 s.	7 d.	
Po odtrąceniu zaliczonego kapitału i funduszu zabezpieczeń życia	£	306 938 — s.	1 d.	
Ogniowy fundusz rezerwowy wyłącznie kapitału zakładowego	£	65,741 7 s.	6 d. =	438,275 tal. 25 sgr. — fn.
Dnia 31 grudnia 1861 wynosiły wszystkie nagromadzone fundusze razem	£	818,669 15 s.	11 d.	
Po odtrąceniu zaliczonego kapitału i funfuszu zabezpieczeń życia	£	645,583 — s.	— d.	
Pozostaje funduszu rezerwowego zabezpieczeń ogniowych wyłącznie kapitału zakładowego	£	137.086 15 s.	11 d. =	1,153,912 tal. — sgr. — fn.
Dnia 1 stycznia 1852 wynosił fundusz zabezpieczeń życia	£	33,923 — s.	1 d.	
a dnia 31 grudnia 1861	£	362 518 — s.	— d.	
powiększył się więc w rzeczonych 10 latach o	£	328,594 19 s.	11 d. =	2,190,633 tal. 10 sgr. — fn.

Szybkie i dokładne regulowanie w przypadkach pożaru, **punktualna wypłata** zabezpieczonych ilości na przypadek śmierci, **ścisła rzetelność** w zarządzie, są czynnikami, za pomocą których Towarzystwo **„ROYAL“** pozyskało największy szacunek i powszechne zaufanie. Punktualności i zasadom rzetelności winno Towarzystwo rzeczone tak znaczne rozszerzenie swoje w dotychczasowych zakresach działań, tudzież powszechne uznanie, objawione tak przez prasę publiczną, jak i przez samą publiczność. Przytoczone liczby dowodzą znacznéj rozległości interesów, a zebrane fundusze i sumienny zarząd są dla każdego, który siebie lub też mienie swoje powierza Towarzystwu **„ROYAL“**, poręczeniem niezawodnéj pewności rzeczonéj instytucyi. Premie stałe i odpowiadające tak okolicznościom, jak **zasadom ścisłéj rzetelności.**

Towarzystwo **„ROYAL“** zabezpiecza od ognia: ruchomości, towary, machiny narzędzia fabryczne, bydło, owoce, zboże, narzędzia rolnicze, stogi ze zbożem, składy węgla i drzewa, słowem **wszelki majątek ruchomy,** mogący ogniem być zniszczony lub zepsutym; a nadto, jeżeli prawo pozwala, także kościoły, domy mieszkalne, chlewy, stodoły młyny, magazyny, zabudowania fabryczne itd., podejmując przytém zabezpieczenie **wierzycieli hipotecznych.**

Zabezpieczenie życia, wyprawy, zabezpieczenie dzieci, renty dożywotne, spadki dla wdów, dzieci i innych osób.

Generalnym agentem na **W. Ks. Poznańskie** zamianowano pana

Ludwika Kunkel w Poznaniu

Berlin, nr. 98, ulica Fryderykowska, w lipcu 1864 r.

Wilh. Renowitzky, C. v. Zobeltitz-Spiegelberg,

pełnomocnicy jeneralni.

Wnioski o udzielenie **agentury specyalnéj** przyjmuje

[2557] ***Ludwik Kunkel.***

Pod Czarnym Orłem na 2giém piętrze jest pokój prywatnie do wynajęcia. [2565]

Obicia

Obicia. **bardzo tanie w guście najnowszym** Obicia.

(2556) u

Nathana Chariga.

Osobom zamiejscowym przesyła się próby franko.

Obicia.

☞ Na kąpiele poleca **sól morską i kąśnierską sól melasową**

[2559] **Izydor Appel,** obok banku

Nasienie rzepy ścierniskowéj

jakości najlepszéj i z siłą kiełkowania pole jak najtaniéj handel nasion

[2550] ***S. Calvarego.***

☞ Wyborowy **sér szwajcarski** po 7 sf. funt, tudzież najlepsze **śledzie Matjes** po 1 sf. poleca **Izydor Appel,** obok banku

[2560]

Oryginalna krzyca Corens.

Panu **S. Calvary w Poznaniu** zleciłem na **W. Ks. Poznańskie** jedyną sprzedaż mojéj **oryginalnéj krzycy Corens.**

Mocne rozkrzewienie się, obfity plon i wielka wytrwałość na niekorzystne wpływy pogody wietrza odznaczają rzeczone przezemnie hodowane i w Szląsku, Marchii i Pomeranii rozpowszechnione żyto. Rychły zasiew jest głównym warunkiem pomyślnego plonu. W końcu sierpnia wystarczy przy wysiewie rzutowym 6—8, przy wysiewie rzędowym 4—6 mecek na morgę.

Kalinowice, w lipcu 1864.

[2528] **M. Elsner von Gronow.**

Fabryka francuskich kamieni młyńskich

Roberta Wersche i Sp.

w Nakle.

Mając bezpośrednie związki z najlepszemi francuskiemi łomami, jesteśmy w stanie dostarczać **francuskich kamieni młyńskich** wszelkich rozmiarów i najlepszéj jakości, za których zdatność do mielenia ręczy się, możemy więc wytrzymać każde inne współubieganie się.

Nadto polecamy **szląskie i czeskie kamienie młyńskie** wszelkich rozmiarów i najlepszéj jakości, które zawsze są w wielkim zapasie w naszych składach w Nakle, u właściciela młyna p. **Fischera** i w Bydgoszczy u kupca p. **Rebentirsch.**

Krom tego mamy zawsze w zapasie oskardy z lanéj stali i Katzensteine, tudzież szląskie pytle i jedwabną gazę młynarską wszystkich numerów. (2489)

Cieniawska (Steinau) fabryka wyrobów glinianych.

Ku wygodzie szanownych mych odbiorców W. Ks. Poznańskiego oddałem Panu **J. Dehmel** w Rawiczu skład **wyborowych białych pieców** tudzież **wszelkiego rodzaju rur** upoważniwszy go do sprzedaży **w Rawiczu według cen fabrycznych.**

Cieniawa n. O., 4 lipca 1864. **Marcin Frey.**

Odnośnie do powyższego oznajmienia, polecam swój skład wyborowych białych pieców i każdego rodzaju rur glinianych, udzielając chętnie każdéj wiadomości i cenników fabrycznych wraz z odnośnemi rysunkami.

Rawicki dworzec kolei żelaznéj, 4 lipca 1864. Z uszanowaniem

[2558] **J. Dehmel.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 22 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądane	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅞
— rząd. 1859	5	—	106⅝
— 50, 52 konw.	4	—	97¼
— 54, 55, 57,	4½	—	102¼
— 1856	4½	—	102¼
— prem. 1855	3½	—	125⅛
Obligi dług. skarb.	3½	—	90¾
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	89⅛
— Prus Wsch.	3½	—	—
— — —	4	—	96
— Pomor.	3½	—	89¼
— —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	97¼	—
— Szląskie	3½	—	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84¾
— — —	4	—	96⅞
— rent. March.	4	—	98⅜
— Pomor.	4	—	98⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	96¼
— Pr. Ws. i Zach	4	97⅛	—
— Nadrenskie	4	—	97¾
— Saskie	4	—	98¾
— Szląskie	4	99½	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall.	5	—	63⅝
— Poż. narod.	5	—	70⅞
Austr. Obl. 250 fl.	5	80⅓	
— poży. 5 poży. Stiegl	4	—	79¼
— 5 —	5	—	88¾
— poż. angiel.	5	—	89
Polsk. obligi skarb	4	76⅛	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	91
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lia. z. n. w B.S.	4	—	79
— Ob. catk. 500 s.	4	89⅓	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota, funt. cel.	—	—	462
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	88⅛
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank od wek.	—	—	5⅓
Akcye kolei żelaz.			
Berlin-Anhalt	4	—	190
Berlin-Hamb	4	—	140¾
Berl.-Poczd.-Magd	4	—	217
Berl.-Szczecin	4	—	144⅜
Wrocł.-Freib.	4	—	135
— zajnow	4	—	—
Brzeg-Nikkie	4	85½	—
Kozle-Bogumin	4	—	58
— piorwot	4⅛	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl. March.	4		97
Dolno Szl. kol. poż.	4	71¼	—
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	67⅜
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	164½
— Litt. B.	3½	—	145⅛
Opol-Tarnowic	4	—	78
Staregr.-Pozn	5½	—	99½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	120½
Berl. Tow. hand.	4	110¾	—
Gdański bank pryw.	4	—	103½
Dyzk. Udział kom.	4	—	100¼
Gota bank. pryw.	4	—	98¾
Hanow. dito	4	—	101
Królew. dito	4	—	104
Lipsk. Stow. kred	4	—	80½
Magd. bank. pryw.	4	95	—
Pomor. bank rycer.	4	—	94½
Pozn. bank. prow	4	—	96
Prusk. ndz. bank.	4½	—	138
Szląsk. Stow. bank	4	—	105¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		108½
Minerwy Szląskiéj	5	—	27
Concordia	4	—	370
Magd. asek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	98¼
—	4½	—	101¼
Berl.-Hamb	4½	—	99¾
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
— Litt. C.	4½	95	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	93¾
Kozle-Bogumin	4	—	90¼
— III. Em	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
— konwen.	4	—	97
— — III ser.	4	—	94¾
— — IV ser.	4½	—	101
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	96¼
— Litt. B	3½	85¾	—
— Lit. D.	4	—	96
— Lit. E.	3½	—	83⅓
— Lit. F.	4½	—	101
Staregr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	99½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU

dnia 23 lipca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110½	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	87 11/12
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
— nowe	4	97¼	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	96⅛
Szląskie list. Zast.	3½	—	93⅝
— nowe Lit. A.	4	—	101⅛
— nowe	4	—	101
— Lit. B.	4	—	100¾
— Lit. C.	4	—	100⅛
— Listy Rent.	4	99⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	79½	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	—	71
Minerwy akcye	4	—	27½
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	135	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	96½	—
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	—	163¾
— Lit. B.	4½	146	—
— obl. z pr. pierw.	4	96⅝	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	83¾	—
Opol. Tarn.	4	—	78⅜
Kozle-Bogumin	4	—	58¼
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy kast. gal. now. z kup. w. austr.	—	75⅓	74
Listy kast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	78¾	77

KURS STOW. KUP. w POZNAN

dnia 25 lipca.

Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97¼	—
Pozn. list. Rent.	4	96⅜	—
— akc. bank. prow	—	—	9
— obl. prow.	5	—	10
— obligacye pow	5	—	10
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	97	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4⅔	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Posn. sk. k. ż	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	8
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.